

Sygn. akt I ACa 29/20

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 kwietnia 2020 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Artur Kowalewski (spr.)
Sędziowie:	SSA Zbigniew Ciechanowicz SSA Leon Miroszewski
Protokolant:	starszy sekretarz sądowy Piotr Tarnowski

po rozpoznaniu w dniu 22 kwietnia 2020r., na posiedzeniu niejawnym w Szczecinie

sprawy z powództwa M. P.

przeciwko K. K.

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Koszalinie

z dnia 21 listopada 2019r., sygn. akt I C 119/19

I. oddala apelację;

II. zasądza od powoda M. P. na rzecz pozwanego K. K. kwotę 8.100 (osiem tysięcy sto) zł. tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

Zbigniew Ciechanowicz Artur Kowalewski Leon Miroszewski

Sygn. akt I ACa 29/20

UZASADNIENIE

Powód M. P. wniósł o zasądzenie od pozwanego K. K. kwoty 2 000 000 zł tytułem zadośćuczynienia za wyrządzoną przez niego szkodę, polegającą na spóźnionym wniesieniu subsydiarnego aktu oskarżenia w sprawie II K 19/17, w wyniku czego sąd nie uwzględnił go i oskarżony B. P. nie poniósł żadnych konsekwencji karnych. Wysokość dochodzonego świadczenia stanowi równowartość szkody jaką poniósł tracąc 10-letni dorobek pracy naukowej i pieniądze od oskarżonego, który cieszy się wolnością, skradzioną pracą naukową i comiesięcznym dochodem z reklam.

W odpowiedzi na pozew pozwany wniósł o oddalenie powództwa w całości jako bezzasadnego oraz o wezwanie w charakterze interwenienta ubocznego (...) S.A. w W., tj. ubezpieczyciela, u którego pozwany posiada obowiązkowe ubezpieczenie OC z racji wykonywanego zawodu. Ponadto, na rozprawie poprzedzającej wydanie wyroku, jego pełnomocnik wniósł o zasądzenie od powoda kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Poinformowany o niniejszym procesie w/w ubezpieczyciel nie wstąpił do sprawy w charakterze interwenienta.

Wyrokiem z dnia 21 listopada 2019 r. Sąd Okręgowy w Koszalinie oddalił powództwo oraz zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 5.417 złotych tytułem zwrotu kosztów procesu.

Podstawę tego rozstrzygnięcia stanowiły następujące ustalenia faktyczne i ich ocena prawna.

Zarządzeniem sędziego z dnia 4 listopada 2016 r. w sprawie karnej, toczącej się najpierw przed Sądem Rejonowym w Koszalinie pod sygn. akt X K 930/16, a następnie, po jej przekazaniu, przed Sądem Okręgowym w Koszalinie pod sygn. akt II K 19/17, pozwany K. K. został wyznaczony pełnomocnikiem z urzędu dla powoda, w celu reprezentowania go jako pokrzywdzonego w sprawie z oskarżenia prywatnego przeciwko B. P..

W dniu 1 lutego 2017 r. pozwany złożył w imieniu powoda w trybie art. 55 k.p.c., w brzmieniu obowiązującym w chwili sporządzenia go, tzw. subsydiarny akt oskarżenia przeciwko w/w oskarżonemu, w którym oskarżył B. P. o popełnienie na szkodę M. P. czynów karalnych, szczegółowo w nim wymienionych.

Postanowieniem z dnia 31 maja 2017 r. Sąd Okręgowy w Koszalinie umorzył postępowanie zainicjowane w/w aktem subsydiarnym z uwagi na bezskuteczny upływ 30 -dniowego terminu prekluzyjnego do wniesienia go. W wyniku zażalenia na powyższe rozstrzygnięcie, Sąd Apelacyjny w Szczecinie postanowieniem z dnia 25 lipca 2017 r., sygn. akt II AKz 395/17, nie znalazł podstaw do zmiany tego orzeczenia i nie uwzględnił środka odwoławczego wniesionego przez pełnomocnika M. P..

Pismem z dnia 7 sierpnia 2017 r. pozwany, w odpowiedzi na pismo powoda z dnia 26 lipca 2017 r., poinformował go o zamiarze wywiedzenia skargi kasacyjnej na postanowienie Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 25 lipca 2017 r., albowiem nie podzielał argumentacji zawartej w treści jego uzasadnienia.

Następnie postanowieniem z dnia 20 września 2018 r. Sąd Okręgowy w Koszalinie odmówił powodowi przywrócenia terminu do wniesienia subsydiarnego aktu oskarżenia w sprawie II K 19/17, kończąc tym samym postępowanie w sprawie wobec uprawomocnienia się tego orzeczenia w dniu 29 września 2019 r.

Do chwili obecnej powód nie uzyskał żadnej rekompensaty z tytułu zgłaszanej szkody ani od pozwanego, ani od bezpośredniego sprawcy szkody związanej z popełnieniem przestępstw wskazanych w prywatnym akcie oskarżenia przeciwko B. P. z dnia 1 lutego 2017 r., który nie został za nie prawomocnie skazany.

W tak ukształtowanym stanie faktycznym Sąd Okręgowy uznał powództwo za całkowicie bezzasadne. W zakresie ustalenia jego prawidłowej materialnoprawnej podstawy, Sąd ten zauważył, że powód upatrywał zdarzenia sprawczego powstania szkody w działaniach pozwanego jako pełnomocnika reprezentującego go z urzędu, który w jego przekonaniu miał doprowadzić do skazania oskarżonego B. P. w wyniku wytoczenia przeciwko niemu subsydiarnego aktu oskarżenia, co z kolei miało umożliwić powodowi dochodzenie odszkodowania za czyny popełnione przestępstwami mu przypisywanymi. Podkreślił, że obowiązujące przepisy nie przewidują takiego rodzaju rekompensaty za szkodę w taki sposób określoną i wywołaną niestarannym działaniem pełnomocnika procesowego, a co najwyżej sytuację taką rozpatrywać należy poprzez regulację zawartą w art. 471 k.c., zgodnie z którym dłużnik obowiązany jest do naprawienia szkody wynikłej z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania, chyba że niewykonanie lub nienależyte wykonanie jest następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi. Jeśli zaś chodzi o charakter prawny łączącego strony stosunku zobowiązaniowego, to można go przyrównać do umowy o świadczenie pomocy prawnej, obejmującej także zastępstwo strony przed sądem, przewidziane w art. 25 ust. 1 w zw. z art. 37 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. - Prawo o adwokaturze (Dz. U. 2019. 1513, t.j.) i należy ona do

umów o świadczenie, do których - na podstawie odesłania zawartego w art. 750 k.c. - w zakresie nieuregulowanym w przepisach powołanej ustawy stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu, na podstawie odesłania zawartego w art. 750 k.c.

Zobowiązanie łączące strony, w zakresie oceny prawidłowości jego wykonania, które poddano pod osąd w niniejszej sprawie, podlegało w konsekwencji ocenie według odpowiednio stosowanych reguł reżimu odpowiedzialności kontraktowej, uregulowanego w przepisach Kodeksu cywilnego (art. 471 i nast. k.c.), zgodnie z którymi przesłankami odpowiedzialności odszkodowawczej, które muszą być spełnione kumulatywnie, są: nienależyte wykonanie zobowiązania przez dłużnika, powstanie szkody w majątku wierzyciela z tego tytułu oraz adekwatny związek przyczynowy pomiędzy tymi zdarzeniami. Zgodnie z regułą określoną w art. 6 k.c. ciężar wykazania tych przesłanek spoczywał na powodzie. Pierwsza z tych przesłanek winna być sformułowana w ten sposób, że naruszenie zobowiązania musi być następstwem okoliczności, za które dłużnik ponosi odpowiedzialność. Oparta jest ona co do zasady na winie dłużnika, dodatkowo winie domniemanej. Nie ma przy tym wątpliwości, że profesjonalny pełnomocnik czy obrońca w sprawie karnej nie mogą zobowiązać się do „wygrania sprawy” przed sądem, gdyż ich działania oceniane są przez pryzmat starannego działania, a nie rezultatu. Stąd nie odpowiadają za efekt swojej pracy. Samo zatem doprowadzenie przez pozwanego do sytuacji, w której umorzono postępowanie wywołane spóźnionym wniesieniem subsydiarnego aktu oskarżenia nie powoduje od razu, że prawdziwe jest twierdzenie, iż powód „wygrałby” sprawę poprzez doprowadzenie do skazania osoby oskarżonej o popełnienie przestępstwa na jego szkodę, w następstwie czego uzyskałby oczekiwaną rekompensatę finansową, obojętnie w jaki sposób, jak sam wskazał w pozwie, tj. odzyska utracony dorobek naukowy i pieniądze. Założenie takie z gruntu jest błędne. Po pierwsze, dlatego że warunkiem wniesienia subsydiarnego aktu oskarżenia było dwukrotne odmówienie wszczęcia postępowania karnego lub umorzenia go przez organy ścigania, które po przeanalizowaniu materiałów dowodowych wskazanych przez powoda nie widziały szans prowadzenia sprawy karnej z powodzeniem w kierunku wskazywanym przez niego. Po drugie, samo wniesienie prywatnego aktu oskarżenia nie daje gwarancji, że wobec oskarżonego zostałby wydany skazujący wyrok karny, jak chce tego powód. Po trzecie, nie było żadnych przeszkód, aby powód wniósł przeciwko wskazywanemu sprawcy szkody powództwo cywilne z żądaniem zapłaty określonego odszkodowania; wyrok karny nie był warunkiem koniecznym do uczynienia tego, a brak skazującego wyroku karnego, względnie uniewinnienie oskarżonego lub umorzenie postępowania powodowałyby konieczność poczynienia odrębnych ustaleń w procesie cywilnym

Z tych przyczyn, w ocenie Sądu Okręgowego, nie ma żadnych przesłanek, aby twierdzić z prawdopodobieństwem granicznym z pewnością, że samo wniesienie przez pozwanego, jako pełnomocnika powoda w sprawie karnej, subsydiarnego aktu oskarżenia gwarantowałoby uzyskanie wyroku karnego skazującego B. P. i aby było to warunkiem koniecznym do uzyskania odszkodowania od bezpośredniego sprawcy szkody w wysokości wskazanej w pozwie. Tak przyjęty tok rozumowania powoda nie daje podstaw do przyjęcia związku przyczynowo – skutkowego, jaki wymagany jest dla kumulatywnego ziszczenia się wszystkich przesłanek warunkujących odpowiedzialność sprawcy szkody. Pomiedzy szkodą zgłaszaną przez powoda a działaniami pozwanego powodującymi tę szkodę w postaci braku starannego działania musi bowiem zostać udowodniony adekwatny związek przyczynowo-skutkowy. Doniosłość prawną ma właśnie tylko tzw. adekwatny związek przyczynowy, zdefiniowany w art. 361 § 1 k.c., a taki w sprawie nie zachodzi, bowiem test warunku sine qua non jest dla powoda negatywny (uzyskanie wyroku zasądzonego odszkodowanie od sprawcy szkody lub spowodowanie jego wypłaty np. w drodze ugody, nie jest w żadnym razie zależne od uprzedniego skazania go w sprawie karnej).

Sąd Okręgowy wskazał nadto, że powód nie udowodnił w żaden sposób wysokości żądanej rekompensaty w wysokości 2 000 000 zł, nie wskazując nawet co dokładnie się na nią składa i z czego ona wynika, a którą niewłaściwie określił jako „zadośćuczynienie”. Szkoda, naprawienia której domaga się powód w postaci utraty spodziewanych korzyści, ma charakter hipotetyczny, co oznacza, że powód musiałby wykazać przed sądem przede wszystkim jej rzeczywistą realność i uprawdopodobnić swoje żądanie. Obowiązkiem temu, zdaniem Sądu I instancji, powód nie podołał, a brak możliwości uzyskania wyroku karnego przeciwko bezpośredniemu sprawcy szkody nie stał w ogóle

na przeszkodzie w dochodzeniu jej w drodze odrębnego powództwa, które byłoby najwłaściwszą drogą do uzyskania spornego odszkodowania.

O kosztach postępowania Sąd Okręgowy orzekł w punkcie drugim, zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu (art. 98 § 1 k.p.c.), zasądzając od powoda jako przegrywającego proces kwotę 5 417, 00 zł tytułem zwrotu kosztów procesu, na które składają się: 1) koszty zastępstwa procesowego w wysokości 5 400, 00 zł, tj. połowy stawki przewidzianej w § 2 pkt 6 w zw. z §§ 16 i 15 pkt 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. 2015.1800, t.j.) z uwagi na krótki przebieg procesu w postaci jednej rozprawy i rzeczywisty nakład pracy pełnomocnika oraz 2) opłata skarbową od udzielonego pełnomocnictwa w wysokości 17,00 zł.

Apelację od powyższego wyroku wniósł powód M. P., zaskarżając to orzeczenie w całości. Uzasadniając swoje stanowisko wskazał na istnienie dwóch różnych wyroków – ustnego i pisemnego. W ocenie skarżącego Sąd I instancji bez względu na sposób sformułowania żądania winien samodzielnie zastosować właściwe przepisy prawa materialnego - w granicach określonej podstawy faktycznej. Zdaniem powoda nie ma znaczenia fakt, iż żądanie określił błędnie jako zadośćuczynienie. Odnosząc się do istoty sprawy podniósł, że pozwany nienależycie wykonał umowę łączącą strony, albowiem nie wniósł w ustawowym terminie subsydiarnego aktu oskarżenia. Zaś w ocenie apelującego, gdyby pozwany wniósł skutecznie subsydiarny akt oskarżenia przeciwko B. P. to doszłoby do jego skazania. Wskazał przy tym, iż B. P. przyznał się do popełnienia czynu i uznał swą winę. Nadto, zdaniem apelującego, dowodem popełnienia przestępstwa był zabezpieczony dysk. Dalej wyjaśnił, że jego celem nie było doprowadzenie do skazania B. P., a do nakazania mu wydania jego ruchomości (dysków zawierających prace naukowe powoda, bazy danych, z których czerpał dochody). Zdaniem apelującego, do przywrócenia stanu posiadania mogłoby dojść wyłącznie kierując subsydiarny akt oskarżenia. Jak wyjaśnił, szkoda powoda wyraża się utratą wielu stron internetowych, baz danych, prac naukowych o minimalnej wartości 2.000.000 zł. Natomiast związku adekwatnie przyczynowego upatruje w zamknięciu drogi do odzyskania jego ruchomości, a to wskutek braku możliwości wniesienia subsydiarnego aktu oskarżenia. Apelujący wskazał, że pozwany jako zawodowy pełnomocnik zdawał sobie sprawę z konsekwencji niezłożenia subsydiarnego aktu oskarżenia. Co się zaś tyczy wysokości szkody powód wskazał, że została ona wskazana w spóźnionym subsydiarnym akcie oskarżenia. Dodał, że wysokość szkody należało ustalić poprzez dopuszczenie dowodu z opinii biegłego. Apelujący wskazał, że opinię sporządzono w sprawie o sygn. I C 61/19 i wnosi o przeprowadzenie dowodu z tejże opinii w niniejszej sprawie.

Uwzględniając powyższe powód wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uwzględnienie powództwa w całości.

Pozwany odpowiadając na apelację wniósł o jej oddalenie w całości oraz zasądzenie od powoda na swoją rzecz kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja powoda jako bezzasadna podlegała oddaleniu.

Tytułem uwagi wstępnej wskazać należy, że powód zainicjował postępowanie apelacyjne przesyłką poleconą nadaną 2w dniu 31 grudnia 2019 r., a więc już po wejściu w życie - z dniem 7 listopada 2019 r. - ustawy z dnia 4 lipca 2019 r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania cywilnego i niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2019 r., poz. 1469). Zgodnie z art. 374 znowelizowanej tą ustawą k.p.c. sąd drugiej instancji może rozpoznać sprawę na posiedzeniu niejawnym, jeżeli przeprowadzenie rozprawy nie jest konieczne. Rozpoznanie sprawy na posiedzeniu niejawnym jest niedopuszczalne, jeżeli strona w apelacji lub odpowiedzi na apelację złożyła wniosek o przeprowadzenie rozprawy, chyba że cofnięto pozew lub apelację albo zachodzi nieważność postępowania. Zarówno w apelacji, jak i w odpowiedzi na apelację strony nie wnosiły o przeprowadzenie rozprawy apelacyjnej, co - zważywszy na brak okoliczności uzasadniających konieczność przeprowadzenia takiej rozprawy - uzasadniało wydanie wyroku przez sąd odwoławczy na posiedzeniu niejawnym.

W oparciu o treść przepisu art. 387 § 2¹ pkt 1 k.p.c., Sąd Apelacyjny - dokonując własnej oceny przedstawionego pod osąd materiału procesowego stwierdził - że Sąd Okręgowy w sposób prawidłowy przeprowadził postępowanie dowodowe, a poczynione ustalenia faktyczne (zawarte w wyodrębnionej redakcyjnie części uzasadnienia zaskarżonego wyroku) nie są wadliwe i znajdują odzwierciedlenie w treści przedstawionych w sprawie dowodów. Sąd odwoławczy ustalenia Sądu Okręgowego czyni częścią uzasadnienia własnego wyroku, nie znajdując potrzeby ponownego ich szczegółowego przytaczania.

W dalszej kolejności wskazać należy, iż wbrew stanowisku apelującego w rozpoznawanej sprawie nie doszło do wydania dwóch wyroków – jednego w formie ustnej, zaś drugiego w formie pisemnej, opartych na odmiennych założeniach. Analiza akt niniejszej sprawy wskazuje, że w dniu 21 listopada 2019 r. doszło do ogłoszenia jedynego wyroku w niniejszej sprawie, a następnie do przedstawienia przez Przewodniczącego zasadniczych tego motywów rozstrzygnięcia. Natomiast w dniu 13 grudnia 2019 r. sporządzono pisemne uzasadnienie tego wyroku. Wydaje się przy tym, że pod pojęciem „dwóch wyroków” skarżący rozumie istnienie różnic pomiędzy ustnymi motywami wyroku, a jego pisemnym uzasadnieniem, co samo w sobie nie jest niczym nadzwyczajnym już tylko z uwagi na odmienny charakter obu tych czynności: motywy wyroku obejmują jedynie kwestie zasadnicze, podczas gdy pisemne uzasadnienie ma w stosunku do tych motywów – z istoty rzeczy – zakres znacznie poszerzony. Godzi się przy tym wyjaśnić skarżącemu, że obie te czynności realizowane są przez Sąd już po ogłoszeniu wyroku, a zatem z istoty rzeczy ewentualne wadliwości w sposobie ich realizacji nie mają wpływu na prawidłowość samego wyroku. W judykaturze wskazuje się przy tym jednolicie, że ewentualne uchybienia w sposobie sporządzenia pisemnego uzasadnienia wyroku mogą stanowić podstawę skutecznego zarzutu apelacyjnego jedynie wówczas, gdy uzasadnienie to uniemożliwia kontrolę instancyjną takiego orzeczenia, co w analizowanym przypadku oczywiście nie zachodzi. Niewątpliwe trafne jest przekonanie skarżącego, że pisemne uzasadnienie orzeczenia nie powinno w zakresie zasadniczych elementów rozstrzygnięcia odbiegać od ustnych motywów, jednak ustne motywy rozstrzygnięcia - jako czynność niewiążąca - pozostają ostatecznie bez wpływu na treść i wykładnię pisemnego uzasadnienia (tak też Sąd Najwyższy w uzasadnieniu postanowienia z dnia 29 kwietnia 2015 r., II CSK 596/14, Lex nr 1678068). Z tego też względu istnienie pewnych różnic pomiędzy ustnymi zasadniczymi motywami rozstrzygnięcia, a treścią pisemnego uzasadnienia wyroku jest pozbawione jakiegokolwiek znaczenia. Z całą pewnością rzezone różnice – jak już wskazał Sąd Apelacyjny – nie mogą stanowić podstawy do formułowania zarzutów o istnieniu dwóch wyroków.

Następnie dostrzec trzeba, iż w aspekcie przeprowadzonego przez Sąd I instancji postępowania dowodowego powód podniósł jedynie, iż wysokość jego szkody winna zostać ustalona na podstawie dowodu z opinii biegłego. Wyjaśnił przy tym, że wnosił o przeprowadzenie dowodu z dokumentu z akt sprawy o sygn. I C 61/19 w postaci opinii biegłego. Dekodując zatem zaprezentowane stanowisko apelującego uznać należy, że powód wadliwości przeprowadzonego postępowania dowodowego upatrywał w pominięciu jego wniosku dowodowego. Rzecz jednak w tym, że uważna analiza zgromadzonego materiału procesowego nie pozwala na przyjęcie jakoby takowy wniosek dowodowy został zgłoszony przez powoda w postępowaniu rozpoznawczym, co czyni jego zarzut oczywiście bezzasadnym. Sąd nie mógł bowiem podjąć błędnej decyzji procesowej w zakresie wniosku dowodowego, który nie został formalnie zgłoszony.

Natomiast jeśli uwzględnić, iż wniosek o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego sądowego (na co zdaje się wskazywać petitum apelacji) został sformułowany dopiero w apelacji, to stosownie do treści art. 381 k.p.c. podlegał on pominięciu. Zgodnie ze wskazaną regulacją sąd drugiej instancji może pominąć nowe fakty i dowody, jeżeli strona mogła je powołać w postępowaniu przed Sądem I instancji, chyba, że potrzeba ich powołania powstała później. Wbrew powołanemu przepisowi skarżący nawet nie usiłował wykazać, że twierdzeń w zakresie wysokości swej szkody i dowodów na ich poparcie nie mógł powołać w postępowaniu pierwszoinstancyjnym bądź też, aby potrzeba ich powołania ujawniła się później. Sama okoliczność, iż Sąd Okręgowy negatywnie ocenił stanowisko powoda w zakresie istnienia szkody nie może stanowić podstawy do dopuszczenia zawnioskowanych dowodów w postępowaniu apelacyjnym. Odmienny pogląd w tej materii, marginalizowałoby całkowicie znaczenie postępowania przed Sądem I instancji, sprowadzając je w istocie do udzielenia stronom w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku swoistej porady prawnej co dalszych czynności procesowych. Tego rodzaju konstatacji z oczywistych względów, choćby z uwagi na instancyjność postępowania sądowego, podzielić nie sposób. Art. 381 k.p.c. dopuszcza możliwość zgłoszenia nowych twierdzeń, jeżeli potrzeba

taka pojawi się na etapie postępowania apelacyjnego, a nie jeżeli potrzebę taką dostrzeże na tym etapie strona. Z tego względu, w ocenie Sądu Apelacyjnego, przedstawiony dowód i formułowane na jego podstawie twierdzenia są spóźnione.

Powyższy wywód uzupełnić należy stwierdzeniem, że dopuszczenie dowodu z opinii biegłego w rozpoznawanej sprawie pozostawało w istocie zbędne, a to z uwagi na brak wykazania przez stronę powodową związku przyczynowego pomiędzy nienależytym wykonaniem umowy przez pozwanego a możliwością dochodzenia odszkodowania od sprawcy szkody, o czym szerzej w dalszej części uzasadnienia. Nawet bowiem wykazanie faktu poniesienia przez powoda szkody oraz jej wysokości, nie mogło doprowadzić do uwzględnienia powództwa w jakiegokolwiek części, wobec niewykazania równorzędnej przesłanki odpowiedzialności pozwanego w postaci opisanego wyżej związku przyczynowego. Wzmiankowany dowód pozostawał w konsekwencji poza zakresem znaczeniowym normy art. 227 k.p.c. przewidującej, że przedmiotem dowodu mogą być wyłącznie fakty istotnego dla rozstrzygnięcia sprawy.

Przechodząc do materialnoprawnej oceny powództwa stwierdzić należy, że prawidłowe (i jako takie nie wymagające uzupełnienia i korygowania) są wywody Sądu Okręgowego upatrujące jego podstawy prawnej w treści art. 471 k.c. Trafna okazała się kwalifikacja prawna stosunku prawnego łączącego strony, jako umowy o świadczenie usług. Prawidłowo Sąd I instancji ustalił przy tym, że powód dochodzi zapłaty odszkodowania za nienależyte wykonanie umowy, przejawiające się uchybieniem przez pozwanego ustawowemu terminowi do wniesienia subsydiarnego aktu oskarżenia. Z tego też względu podstawę prawną roszczenia stanowi powołana w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku norma art. 471 k.c. Jednocześnie Sąd Okręgowy w sposób czytelny wyjaśnił istotę odpowiedzialności odszkodowawczej zawodowego pełnomocnika. Nadto, prawidłowo ustalił rozkład ciężaru dowodu. Uzasadniona okazała się wreszcie konkluzja, że w świetle ustalonych faktów nie zachodziła podstawa do zastosowania wskazanej normy, albowiem strona powodowa nie wykazała zarówno samej szkody, jak i związku przyczynowo - skutkowego pomiędzy szkodą a nienależytym wykonaniem umowy przez pozwanego.

Przed oceną istoty sporu wskazania jeszcze wymaga, że rację ma apelujący, iż w świetle przywołanych przezeń faktów (wskazujących na odpowiedzialność kontraktową za szkodę w znaczeniu materialnym), samo określenie żądania jako zadośćuczynienie było pozbawione znaczenia, albowiem to sąd zgodnie z zasadami: *da mihi factum dabo tibi ius* (podaj fakty - otrzymasz ochronę prawną) oraz *iura novit curia* (sąd zna prawo) samodzielnie określa podstawę prawną. Pomija jednak całkowicie apelujący, iż Sąd Okręgowy uwzględniając całokształt faktów przywołanych przez powoda, dokonał oceny roszczenia na płaszczyźnie przepisu art. 471 k.c., przewidującego odpowiedzialność kontraktową za szkodę w znaczeniu materialnym - pomimo określenia w pozwie roszczenia jako zadośćuczynienie. Toteż Sąd I instancji uczynił zadość obowiązkowi oceny roszczenia na podstawie właściwego prawa materialnego.

Syntetyzując stanowisko procesowe powoda, poddane ocenie na etapie postępowania apelacyjnego, a uzewnętrznione w pozwie z dnia 26 lutego 2019 r., podkreślić należy, że podstawy do uwzględnienia roszczenia upatrywał on w nienależytym wykonaniu przez pozwanego obowiązku pełnomocnika, przejawiającego się uchybieniem terminowi do wniesienia subsydiarnego aktu oskarżenia. Natomiast dochodzone odszkodowanie stanowiło równowartość szkody majątkowej powstałej wskutek działania sprawcy przestępstwa objętego tym aktem – B. P.. Nadmienić przy tym trzeba, że ewentualna szkoda powoda nie mogła przejawiać się w samym niedotrzymaniu przez pozwanego terminu do wniesienia subsydiarnego aktu oskarżenia, albowiem jest to wyłącznie zdarzenie sprawcze, zaś szkodą jest uszczerbek powstały w jego majątku wskutek takiego zaniechania (*vide*: ustawowa definicja szkody przewidziana w art. 361 § 2 k.c.). Powód podniósł także, iż został pozbawiony możliwości dochodzenia naprawienia szkody od B. P. na drodze postępowania cywilnego, albowiem wyrok sądu karnego miał stanowić prejudykat w sprawie cywilnej. Zdaniem powoda, gdyby pozwany w przepisany termin wniósł subsydiarny akt oskarżenia, to bezsprzecznie doszłoby do skazania B. P., a to stanowiło warunek konieczny do dochodzenia od niego kompensaty poniesionych przez strat majątkowych.

Rozważając zasadność powyższych twierdzeń powoda w pierwszej kolejności wskazania wymaga, że bezspornym jest, iż pozwany reprezentując powoda nie zachował należytej staranności, ocenianej przy uwzględnieniu profesjonalnego charakteru jego działalności (art. 355 k.c.), albowiem dopuścił się zaniedbania w postaci wniesienia subsydiarnego

aktu oskarżenia z uchybieniem ustawowego terminu do dokonania tej czynności. Jednak, sam fakt niewniesienia subsydiarnego aktu oskarżenia, nie stwarza jeszcze podstawy do odszkodowawczej odpowiedzialności tego pełnomocnika. Istotne jest bowiem, jakie negatywne skutki wywołało zaniechanie pełnomocnika w sferze praw majątkowych powoda. Jeśli postępowanie pozwanego nie spowodowało szkody, ani jego nieprawidłowe postępowanie nie miało związku ze szkodą definiowaną w pozwie, to choćby przy prowadzeniu sprawy postępował w zawiniony sposób niewłaściwie i nagannie, nie poniesie odpowiedzialności odszkodowawczej, gdyż odpowiedzialność z art. 471 k.c. wymaga spełnienia wszystkich jej przesłanek pod rygorem oddalenia powództwa w całości.

Dokonując zatem oceny, czy powód wykazał istnienie szkody wyjaśnienia wymaga, że szkoda jako przesłanka odpowiedzialności odszkodowawczej za nienależyte prowadzenie sprawy przez profesjonalnego pełnomocnika jest związana z zasadą pełnego odszkodowania, przejawiającą się tym, że należne poszkodowanemu odszkodowanie powinno odpowiadać wysokości doznanej przez niego szkody, rekompensować mu uszczerbek, jaki dotknął jego prawnie chronione dobra i interesy, co wynika z brzmienia art. 361 § 2 k.c. Jak słusznie wyjaśnił Sąd I instancji, szkoda może występować w dwojakiej postaci, po pierwsze może ona obejmować straty, które poszkodowany poniósł (*damnum emergens*) albo też utratę korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono - (*lucrum cessans*). Pod pojęciem „*damnum emergens*” przyjęto ujmować każde pogorszenie się sytuacji majątkowej poszkodowanego, wskutek zmniejszania się posiadanych aktywów lub też zwiększania jego pasywów. Zmniejszanie aktywów następuje poprzez utratę, ubytek lub zniszczenie poszczególnych elementów majątkowych, które dotąd przysługiwały poszkodowanemu, zatem omawiana postać szkody polega na tym, że pomniejszeniu ulega strona czynna majątku. Podkreślenia wymaga, że omawiana postać szkody zawiera w sobie także zwiększenie się tych zobowiązań poszkodowanego, których powstanie lub powiększenie się ich rozmiaru stanowi skutek zdarzenia przypisanego osobie zobowiązanej do naprawienia szkody.

Jak słusznie wskazał Sąd Okręgowy powód nie przedstawił w niniejszym procesie dowodów pozwalających na dokonanie ustaleń co do tego, jaka jest jego szkoda. Oczywistym jest przy tym, że powód szkodę za działanie pozwanego wiązał ze uszczerbkiem, jakiego doznał wskutek czynu zabronionego popełnionego przez B. P.. Rzecz jednak w tym, iż zgromadzony materiał dowodowy w żadnej mierze nie wskazuje na istnienie takiej szkody (na przywłaszczenie mienia powoda przez B. P.), jak również na wysokość szkody jaką powód miał doznać na skutek działania sprawcy przestępstwa. Sam fakt, że została ona określona kwotowo w subsydiarnym akcie oskarżenia oraz iż w toku postępowania karnego powód wyjaśnił podstawy jej wysokości, nie stanowi z oczywistych względów dowodu istnienia szkody w określonej wysokości. Subsydiarny akt oskarżenia traktowany może być wyłącznie jako element materiału procesowego wyrażający stanowisko strony. Natomiast zgłoszone przez powoda wnioski dowodowe dotyczące dowodu z opinii biegłego, jak i dowodu z dokumentu prywatnego w postaci opinii biegłego sądowego sporządzone w innej sprawie, ze wskazanych uprzednio względów nie mogły zostać uwzględnione. W tym stanie rzeczy uzasadniona okazała się konkluzja Sądu I instancji wskazująca na brak wykazania przez powoda szkody.

Sąd Apelacyjny jednocześnie dostrzega, że w wywiedzionym środku zaskarżenia powód wskazał, że jego zamiarem było doprowadzenie do przywrócenia naruszonego stanu posiadania, w tym faktyczne odzyskanie prac naukowych i bazy danych, zaś zaniechanie pozwanego uniemożliwiło mu taką ochronę jego praw. W tym kontekście wskazać należy, że tak określone żądanie nie zostało wyartykułowane w toku niniejszego tego postępowania rozpoznawczego i tylko z tego względu nie mogło zostać uwzględnione. Jeśliby przyjąć, że powód poprzez podniesione w tym aspekcie twierdzenie zmierzał do zmiany żądania, to zgodnie z zasadą „stałości żądania powoda”, wynikającą z treści art. 383 k.p.c. stanowisko procesowe powoda ocenić należało jako niedopuszczalne.

Co jednak najistotniejsze w rozpoznawanej sprawie powód w żadnej mierze nie wykazał związku przyczynowo – skutkowego pomiędzy zachowaniem pozwanego, a ewentualną szkodą. Związek przyczynowo - skutkowy wiąże się hipotetyczną prognozą realizacji roszczenia. W tym kontekście po pierwsze podkreślenia wymaga, że zgromadzony materiał dowodowy nie wskazuje na wysokie prawdopodobieństwo skazania B. P., wskutek terminowego wniesienia subsydiarnego aktu oskarżenia przez pozwanego. Zaś po drugie, co jest kwestią fundamentalną, brak merytorycznego rozpoznania jego subsydiarnego aktu oskarżenia nie spowodował nie tylko zamknięcia, ale choćby ograniczenia możliwości dochodzenia jakichkolwiek roszczeń od bezpośredniego sprawcy szkody B. P. (w szczególności

odszkodowania, czy nawet wspomnianego na etapie postępowania apelacyjnego żądania wydania rzeczy). Umknęło bowiem apelującemu, że w przypadkach nieobjętych art. 11 k.p.c. (a zatem w przypadku braku skazującego wyroku sądu karnego) sąd cywilny ma kompetencje do samodzielnego stwierdzenia, czy czyn niedozwolony, stanowiący źródło szkody, jest przestępstwem. W tym zakresie podzielić należy stanowisko Sądu Najwyższego, wyrażone w uzasadnieniu wyroku z dnia 10 czerwca 2016 r., w sprawie o sygn. IV CSK 647/15 (Lex nr 2069452) zgodnie z którym, jeżeli co do konkretnych czynów nie było prowadzone postępowanie karne lub nie ma prawomocnego wyroku skazującego, wydane w postępowaniu karnym stwierdzającego popełnienie przestępstwa, którym została wyrządzona szkoda, nie ma przeszkód, aby sąd cywilny w ramach procesu odszkodowawczego samodzielnie ustalił czy działanie sprawcy wyrządzające szkodę nosi znamiona przestępstwa. Co więcej, ustalanie znamion czynu zabronionego przez sąd cywilny musi uwzględniać reguły przewidziane w prawie karnym materialnym i procesowym. Skoro zatem powód może dochodzić ochrony swych praw przeciwko B. P., to brak jest związku przyczynowego między nienależytym wykonaniem zobowiązania przez pozwanego, a tak określoną przez niego szkodą. Istniałby on tylko wówczas, gdyby na skutek nienależytego wykonania przez pozwanego umowy o zastępstwo procesowe, możliwość dochodzenia roszczeń od bezpośredniego sprawcy szkody została ograniczona.

Reasumując, Sąd Apelacyjny w pełni podzielił stanowisko Sądu Okręgowego w zakresie niewykazania przez stronę powodową szkody, a przede wszystkim związku przyczynowego między nienależytym wykonaniem zobowiązania przez pozwanego (co jest kwestią oczywistą), a zdefiniowaną przez powoda szkodą. W tym stanie rzeczy wytoczone powództwo – pomimo wykazania przesłanki nienależytego wykonania umowy przez pozwanego – podlegało oddaleniu.

Uwzględniając powyższe Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację powoda jako oczywiście bezzasadną.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 108 § 1 k.p.c. i art. 98 § 1 i 3 k.p.c. W rozważanej sprawie powód przegrał sprawę wywołaną swoją apelacją, a tym samym winien zwrócić pozwanemu wszelkie poniesione przez niego koszty. Składało się na nie wynagrodzenie pełnomocnika w wysokości 8.100 zł ustalone w stawce minimalnej, wynikającej z treści § 2 pkt 7 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie.

Zbigniew Ciechanowicz Artur Kowalewski Leon Miroszewski